

Ciało Worowskiego w Berlinie.



Uroczystości żałobne na dworcu Anhaltkim. Personalne poselstwo tworzy szpaler honorowy.

Zasada „większości narodowej“

W ideologii, a więc i jeszcze w praktyce politycznej endecji nawet to, co w zasadzie posiada ziarno prawdy i słuszności podlega tak potwornej przesadzie, występuje w tak widocznej karykaturze, że stało się zazwyczaj tylko szkodliwym absurdem. Tak jest i z koncepcją „większości narodowej“, której nie można odmawiać pewnej racji, której wszakże w niesłychany sposób nadużyto i zrobiono z niej doktrynę, żywo przypominającą wzory stotylnowskie i czarnosekine.

Nie ulega wątpliwości, że we wschodnich państwach, posiadających znaczną domniętną narodowości obcych, istnieje obawa przed oddawaniem wielkiej roli rozstrzygającego wpływu na ważne decyzje prawodawcze i polityczne, zwłaszcza w zakresie, w którym jest w grze żywoty interesu narodowy i w którym ma się wyrażać głębokie poczucie tegoż interesu.

Przez długie lata konserwatyści angielscy, przeciwnicy autonomii irlandzkiej, bronili zasady, że rozstrzygnięcie sprawy, tak głęboko wkraczającej i sam ustęp zjednoczonego kołostwa, tylko wtedy zyska sankcję opinii publicznej, jeżeli będzie miało za sobą większość czysto angielskich oprócz głosów irlandzkiej. Wszakże pomimo tego gabinet liberalny opierał się zazwyczaj na większości z udziałem posłów irlandzkich, a (ładstone podobnie jak w okresie przedwojennym Asquith, przeprowadził z ich pomocą projekt autonomii Irlandji. Oczywiście też zasada większości angielskiej miała w mniemaniu swych obrońców znaczenie względne i nie mogła żadną miarą ograniczać równouprawnienia obywatelskiego, ani zasady parlamentarnej. Uważano za rzecz niepożądaną, iżby Irlandczycy mieli w swym ręku decyzję co do żywotnych spraw Anglii, lecz skoro tak użyty się stosunki partyjne, poszanowanie dla prawa oraz parlamentu nakazywało się z tem pogodzić. Wpływał stąd nawet ubożny argument na rzecz home rule'u i usunięcie w ten sposób posłów irlandzkich z parlamentu Westminsterkiego.

W parlamencie niemieckim nie raz głosowania polaków miały rozstrzygające znaczenie: dość przypomnieć głosowanie w sprawie celownych w 1909 r., które obaliło ks. Buelowa. Przy całej ogólnie katolickiej nie było wszakże mowy o tem, aby za pomocą środków wyjątkowych umożliwić polakom podobnego przeobrażenia szali parlamentarnej.

Na to zdobył się tylko rząd Mikolaja II i Stolylina. W drugiej Dumie skutkiem ukształtowania partyjnego rozstrzygająca rola przypadła Kolu polskiemu. Spadła za to na nie kara. W manifestie, rozwiązującym tę Dumę, redukowaliśmy do trzeciej części liczbę przedstawicieli Królestwa było powiedziane, iż polscy posłowie mogą zabierać głos w sprawach swego kraju, lecz nie powinni mieć wpływu na kwestie państwowe. W tym akcie państwa

Wszak nawet po redukcji mogło się zdarzyć, że głosy polskie przeważałyby szale. Cóż wtedy? Zasada, która głosił manifest, zdawała się znacząco ostrzeżeniem, że w takim razie z przypadkowej koniunktury korzystać Kolu nie wolno, o ile nie chce być całkowicie usunięte z Dumy...

W rezultacie tedy obcy posłowie w Dumie byli skazani na rolę takich podświadomych czy naderżanych, nad którymi stało się wisieć groźba wyrzucenia i represji.

Tu oczywiście o pogwałceniu zasady parlamentarnej mowy być nie mogło, gdyż „chwala Bogu w Rosji parlamentarizm nie ma“. Tak się wyrażał Kokowcew. Ale dla wina rzecz koleja to co swego czasu uchodziło u nas za bezprawie i gwałt, za zdeptanie rosyjskiego „ustroju reprezentacyjnego“, to dla naszych skrajnych kół nacjonalistycznych zaczyna uchodzić za idealny rozum stanu. Stwierdzić bowiem należy, że jeżeli insi ratorzy tych kół opowiadali łatwowiernym leninistom, jakoby w innych państwach istniała zasada większości narodowców w panującej w ich rozumieniu, to widocznie pomijała cała zachodnia Europa, a miała na myśli tylko niezamianiany wzór stotylnowski. Wiedząc ten nawet po zawaleniu carskiej Rosji nie przestał być dla nich ideałem.

Część prawdy, jaka tkwi w powyższej teorii i jaka da się rzeczywiście odnaleźć w praktyce politycznej Europy, jest w tem, że narodowość panująca niechętnie patrzy na rozstrzygające rolę obcych żywiołów i stara się od niej uwolnić. Atoli znosi ją nie tylko w poszczególnych razach lecz nawet przez całe okresy, uważając ją za naturalny skutek ustroju państwa politycznego, w którym żyje. Nigdzie też nie teroryzuje owych obcych posłów i nie wymaga od nich zrzeczenia się prawa wolnego głosowania.

Jedynym lojalnym środkiem, który prowadzi do osiągnięcia celu, jest także wyrobienie społeczeństwa, iżby walki partyjne w jego łonie, naogół naturalne i nieuniknione, nie dochodziły do stanu chronicznego zaostrzenia, wyłączonego możności porozumienia na danym punkcie. Jeżeli odłamy i stronnictwa jednego społeczeństwa, umiela utrzymać walkę partyjną w pewnych granicach i nie zamieniają sobie drogi do ucziwłego porozumienia, to nie pozwala na to, iżby rozwiązanie żywotnych spraw narodowych znalazło się w rekach obcych. Nie pozwala również, aby parlamentarny „jezycelek u wagi“ stał się na dłuższą metę prawdziwym rzadem.

Otóż Chjena robi coś całkiem przeciwnego. Rozbija ona społeczeństwo polskie nie na stronnictwa, lecz na obozy nieprzyjacielskie, przeciwników partyjnych traktuje jak wrogów i odsada od udziału w życiu narodowym. Zamiast możliwego współdziałania chce narzucić innym odłomom polskiego społeczeństwa jarmozm partyjny, chce je sterylizować i zaprzecz do swego rydwanu.

Do nieuczciwego celu stwarza ona nieuczciwe środki i kłamliwe teorie. Taką jest właśnie owa „zasada większości narodowej“.

O przyszłość naszych lasów.

(Wywiad z dyrektorem departamentu leśnictwa M. R. i D. P., p. Miklaszewskim).

Opinia publiczna jest zainteresowana już od paru lat, a od niedawna — zaniepokojona losami dwóch skarbów naszej przyrody — puszczy Białowieskiej i lasów Tatrzańskich.

Wobec tego, iż niejednokrotnie słyszy się opinie, że tym naszym narodowym rezerwatom leśnym grozi zagłada, zwróciliśmy się do dyrektora departamentu leśnictwa M. R. i D. P., p. Miklaszewskiego, który udzielił nam w tej sprawie wyczerpujących informacji.

Rzeczywiście, zarówno Białowieża, jak i Tatry przechodzą ciężką chorobę, spowodowaną masowym wystąpieniem szkodników leśnych — korników, które wskutek nadmiernego rozmnożenia się, zagrażają zagładzie świerków, stanowiącemu główny składnik lasów tatrzańskich, oraz jeden z głównych — puszczy Białowieskiej.

Co stanowiłoby przyczynę niebezpieczeństwa?

— W obu wypadkach — wojna i połączone z nią zaburzenia gospodarcze.

Paroletnia gospodarka niemiecka w puszczy Białowieskiej, polegająca na pośpiesznym i niecierpliwym się z przyszością wyrabianiu niu wielkich obszarów leśnych, za nieczyśczenie zębów odniedkami, nieustanne pożary leśne, wywołane przez niedbalstwo tysiącznych rzesz przygodnych robotników i jeliców, oraz przez iskry z parowozów kolejek leśnych — stworzyły pomyślnie warunki rozwoju szkodników, a w pierwszym rzędzie — najgroźniejszego z nich — kornika i innych pokrewnych.

Kleska korników poczęła przybierać groźne rozmiary w r. 1920. Jednak inwazja bolszewicka i prowizoryczna administracja Puszczy ze strony zarządu cywilnego, ziem wschodnich nie pozwoliły zająć się zwalczaniem kleski.

W r. 1921 departament leśnictwa zabrał się energicznie do pracy i już wnet osiągnął poważne wyniki.

Kleski wprawdzie jeszcze nie opanowano, ale stworzono podstawy do skutecznej walki z kornikami.

W roku tym kornik napadł i częściowo zmienił w cmentarzysko znaczne polacie lasu, uszkadzając 650 tys. mtr. sześć. drzewa.

W akcji swej zarząd okręgowy lasów w Białowieży napotykał niesłychane trudności.

W r. z. walka z kornikiem w Puszczy została powierzona specjalnej komisji, na czele której stanął wybitny entomolog, obecnie doradca fachowy depart. leśn. prof. Z. Mokrzecki.

Nie poprzestając na mechanicznym zwalczaniu szkodnika, prof. Mokrzecki zorganizował badania biologiczne, ornitologiczne, mykologiczne i t.p., powołując do współpracy szeregi specjalistów.

W początku r. z. stan drzewostanu przedstawiał się jeszcze groźnie, wobec czego akcję prowadzono w dalszym ciągu.

— Czy obecnie grozi jeszcze niebezpieczeństwo?

— Na posiedzeniu komisji ochrony i odnowienia Puszczy, prof. Mokrzecki mógł już stwierdzić, iż naogół inwazja kornika można uważać za zlikwidowaną.

Obecnie puszcza znajduje się w stanie rekonwalescencji, przy czem jednak są przewidziane w dalszym ciągu środki ostrożności.

— Jak się przedstawia sprawa drzewostanów w lasach tatrzańskich?

— O ile w Białowieży, będącej własnością Państwa, można prze-

prowadzić planową i jednolitą akcję, walki z kornikiem, o tyle w prywatnych lasach tatrzańskich sytuacja jest daleko trudniejsza.

Lasy rozrzucone są tu na terenach 57 gmin i znajdują się w posiadaniu szeregu właścicieli.

Powodem najcięższych szkód i tu jest wojna, oraz kleski atmosferyczne w r. 1916.

Szkód, wyrządzonych wówczas, nie było komu we właściwym czasie usunąć.

W r. 1919 akcja oczyszczenia lasów natrafiła na trudności organizacyjne i brak mieszkań dla robotników, wskutek czego rozmnożyły się korniki, zagrażając poważnie lasom tatrzańskim.

— Jak się przedstawia sytuacja obecnie?

— Walkę ze szkodnikami utrudnia fakt, że po drugiej stronie granicy, w Czechosłowacji, gdzie lasy znajdowały się w analogicznych warunkach, walki z kornikiem nie prowadzono.

M. R. i D. P. za pośrednictwem min. spraw zagran. interwenjowało w tej sprawie u rządu czechosłowackiego. Dopiero wskutek tej interwencji rząd republiki Czechosłowackiej wydał zarządzenia, zmierzające do tepienia kornika w lasach granicznych na terytorjum czechosłowackim.

Jednakże oprócz wycięcia 1800 mtr. sześć. drzewa uszkodzonego, oraz wycięcia jednego gniazda kornikowego w drugim uroczysku, nie więcej dla zwalczania kornika nie zrobiono.

Walki najsukcesyjniejszej za pomocą zakładania t. zw. drzew pułapkowych na pogranicznym terytorjum Czechosłowacji nie prowadzono wcale.

Jak wygląda tepienie szkodników po naszej stronie granicy?

— Szczere i energicznie, do tepienia wzięły się jedynie: zarząd dóbr Zakopane i gmina Witów. Zdołanoby kleskę inwazji już opanować, gdyby nie lekkomyślnie jej przez innych właścicieli lasów tatrzańskich i opieszała akcja po stronie czeskiej.

Wykonywane zarządzeń urzędów wojewódzkich ochrony lasów w lasach gminnych i spółkowych jest niesłychanie trudne ze względu na ich rozrzucone i nieświadomości ludności.

Min. rolnictwa zaniepokojone niebezpieczeństwem, grożącym Tatrom (szczególnie na terytorjum dóbr Szafarz i Poronin), mającym wyjątkową wartość dla narodu polskiego i jego kultury, w r. z. wydelegowało rzeczoznawców, którzy dwukrotnie badali na miejscu stan rzeczy i wydali niezbędne zarządzenia ochronne, mające na celu położenie tamy dalszemu zniszczeniu lasów.

Zdaniem ich — kleska kornika w Tatrach jest już w znacznej mierze zlokalizowana.

Walka ze szkodnikiem zajął się prof. Mokrzecki, który udaje się obecnie w góry; wówczas będzie można określić stan inwazji i czy są obawy na przyszłość.

Urząd wojewódzki w Krakowie pod którego opieką znajdują się lasy prywatne na obszarze województwa, wydelegował specjalnych urzędników fachowców do czuwania nad akcją zwalczającą i rozciągającą ściślejszego nadzoru nad lasami Tatr i Podhala, oraz zastosowania wobec opornych, lub wykazujących złą wolę właścicieli lasów wszelkich najsurowszych środków karnych, na jakie pozwalają istniejące ustawy i rozporządzenia.

Zgon króla kolejowego.



George Jay Gould.

Echa strzałów w Konstantynopolu.

LONDYN, 22 maja. (Pat.) Pisma donoszą, że ofiarą wymiany strzałów, jaka miała miejsce w Konstantynopolu, między oficerami

Amerykański król kolejowy i żelazny George Jay Gould zmarł w Cap Martin. Urodził się on w New Jarku dnia 6 lutego 1864 r.

Gould, jako spadkobierca ojca swego, był prezydentem licznych amerykańskich towarzystw kolejowych.

Długość budowanych przez ojca jego linii kolejowych dochodzi do 40.000 km.

Majątek Gouldów pochodzi z czasów ogólnej spekulacji po zakończeniu wojen domowych.

Przez urządzenie sztucznej haussy złota stary Gould zrujnował setki ludzi i zebrał olbrzymi, jak na swe czasy, majątek. Spadek wyniósł 100 milionów dolarów.

Zmarły obecnie Gould budował za przykładem ojca jedną linię kolejową po drugiej.

Wystawa jubileuszowa w Göteborgu.



Król Szwecji (x) udaje się na uroczystości otwarcia.

Göteborg, w maju.

Od 8 maja do 30 września r. b. odbędzie się, z okazji 300-lecia założenia miasta Göteborg, największego portu Szwecji na zachodnim wybrzeżu, wielka wystawa jubileuszowa. Pomimo tak stosunkowo z innymi miastami Szwecji, młodego wieku, posiada Göteborg bardzo wybitne cechy swoiste. W Szwecji powiada się, iż mieszkańcy Göteborgu może jeszcze bardziej są dumni ze swego grodu od tubylców stołecznego miasta Sztokholmu. Nie wiadomo z jakiej się to stało przyczyną. — może z tej, że Göteborg uważany jest w Szwecji za „miasto milionowe“, w każdym razie göteborgczycy uczynili wszystko, co było w ich mocy, aby, po pracy trwającej lat kilka, zareprezentować swą wystawę w sposób imponujący najwybredniejszemu nawet wymaganiom europejskim.

Trzeba zaznaczyć, iż przemysł szwedzki, który w ostatnim dziesięcioleciu poczynił tak znaczne postępy, od pamiętnej wystawy bałtyckiej w Malmö w roku 1914 nie miał sposobności zilustrować tego, co osiągnął. Ze szczególną pieczołowitością będzie przedstawiony dział obróbki drzewa, wyroby papieru i masy papierniczej. Ale również i dział maszyn będzie okazał reprezentacyjny. Dział ten w Polsce jest już dobrze znany. Trzeba zaznaczyć, iż jedna z największych fabryk lokomotyw w Polsce zaopatruje się w całkowite urządzenie wyrobu szwedzkiej fabryki maszyn. W dziale metalurgicznym będzie na wystawie wprowadzona inowacja, dotychczas na wystawach nie stosowana. Miano wicie, ważniejsze huty będą połączone we wspólny kiosk, aby konkretnie i łatwiej uwidocznić proces przerabiania rudy oraz metalu — głównie zaś żelaza i stali.

Liczni polacy, zwiedzający naszą morską sąsiadkę północną, mieli sposobność podziwiać wysoki stan szwedzkiej sztuki stosowanej. Daje się to konstatować nie tylko na wystawach specjalnych, ale co jest stokrót ważniejsze, w urządzeniu każdej kawiarni, każdego niemal biura, nie mówiąc o mieszkaniach prywatnych. Jak powszechnie wiadomo, i u nas jest prowadzona na polu sztuki stosowanej energiczna robota. Otóż, dla nas byłoby bardzo cennym zapoznać się bliżej z wynikami pracy w Szwecji, która pono zajmuje w tej dziedzinie pierwsze miejsce w świecie. Dzięki wpływowi celowej pracy, zmierzającej do zwiększenia rzeczy otaczającej nas, obecnie w Szwecji nawet przy fabrycznym wyrobie najpospolitszych rzeczy codziennego użytku, są przyjmowane pod uwagę względy natury estetycznej. Wyniki wytyczonej i doskonale zorganizowanej w dziedzinie sztuki stosowanej, przeprowadzanej od 40 lat, będą zilustrowane w zielach następujących: meble, tkaniny, ceramika, szkło, wyroby ze złota i srebra oraz biżuteria, wyroby metalowe, introligatorstwo, sztuka drukarska, grafika, afisze, szklidy, lampy, obicia, dywany z lineum.

Sztuka czysta będzie reprezentowana dziełami ze wszystkich 3 państw skandynawskich. Wystawa ta ma za zadanie pokazać kierunek sztuki doby ostatniej.

W Göteborgu, stanowiącym ośrodek bogatego kraju rolniczego, będzie ze szczególnym staraniem przedstawione wszystko, tycające się rolnictwa. Od 19 do 24 czerwca odbędzie się w Göteborgu zjazd ziemian Szwecji, połączony ze wspaniałą ekspozycją bydlę wszelkiego, produktów rolnictwa, maszyn rolniczych i t. p. Wielu

ziemianom w Polsce znane są nie wysorządzonej jakości nasiona ze Szwecji oraz maszyn rolnicze. Trzeba zaznaczyć, iż pierwszy statek z maszynami rolniczymi z zagranicy do Polski był pochodzenia szwedzkiego. Od 14 do 23 września odbędzie się również w Göteborgu skandynawska wystawa ogrodnicza.

Względnie Göteborg w tym czasie można będzie nazwać miastem zjazdów. Nie mniej, jak 200 zjazdów różnych instytucji i korporacji zapowiedziano w tym czasie, poczynając od zjazdu przedstawicieli komunalnej opieki nad biednymi i kończąc na konferencji ekspertów masła i specjalistów od motorów spalinowych. Oprócz tego od 9 maja do 12 czerwca odbędzie się międzynarodowa wystawa samochodów, a od 21 lipca do 12 sierpnia — międzynarodowa wystawa budowy miast.

Jedną z największych atrakcji będą, rozpoczynające się 9 maja i trwające dwa miesiące gry sportowe Szwecji z udziałem prawie wszystkich państw Europy i Ameryki. Gry sportowe Szwecji, swym rozmiarem dorównujące olimpiadom międzynarodowym, mogą być w szczególności rozpatrzone tylko w opracowaniu specjalnym.

W końcu nadmienimy, iż wystawa będzie zawierać olbrzymi dział historyczny, ze szczególnym uwzględnieniem Szwecji zachodniej. Osiat ten jest opracowany nader sumiennie przez wybitnych specjalistów i obejmuje czasy nader sięgające w przeszłość wieków. Ponieważ Szwecja, szczegóły nie w zachodniej i środkowej jej części jest miejscem, gdzie poczynione i dotychczas czynione są wykopiska znacznej wartości historycznej, dział ten może szczególnie zainteresować specjalistów — archeologów polskich.

Na zakończenie pozostaje nam do powiedzenia jeszcze słów kilka o porcie i mieście Göteborgu. Miasto jest, ze swym pół miljonem mieszkańców drugim po Sztokholmie. Göteborg jest połączony kanałem, przecinającym w poprzek Szwecję ze Sztokholmem: W ten sposób Morze Północne zostało połączone z portami Morza Bałtyckiego. Port Göteborg ma stałe, regularne połączenie ze wszystkimi znaczącymi portami starego i nowego świata, Australji, Azji i Afryki. Port rozwija się nader pomyślnie. W 1910 r. ilość statków, które zawitają do portu wynosiła 14.130, a w roku 1922 — 43.891. W tonach cwytry te przedstawiają się w sposób następujący 3.135.170 i 7.258.895. Port posiada wszystkie urządzenia nowoczesne. Oprócz kranów stalowych, liczy on nie mniej, jak 88 elektrycznych kranów przenośnych. W zeszłym roku założony był w Göteborgu specjalny port wolny. Rozwija się on nader pomyślnie. Głębokość basenu w porcie wolnym wynosi 9 metrów, a długość grobli — 1.135 metrów. — Miasto jest centralą wszechświatowej sławy fabryk łożysk kulkowych, posiadających filie na całym świecie. Fabryki te, jak również inne przemysłu mechanicznego, włóknistego i chemicznego czerpią energię prawie wyłącznie z znajdujących się w pobliżu wodospadów Trelliaettan.

Władze czuwają nad tem, aby ceny podczas wystawy nie były wygórowane: cena 5 koron za pokój w mieszkaniu prywatnym 7—8 koron w hotelu i obiad od 2—3 koron nie może być uważana za nadmierną — nawet w porównaniu z cenami w Polsce.

K. Szw.

Wyrok na monarchistów wiedeńskich.

WIEN, 22 maja. (Pat.) Sad lawniczy po trzydniowej rozprawie wydał wyrok w sprawie pięciu monarchistów, oskarżonych o

stał zabity robotnik socjalistyczny Rinnikier.

Główny oskarżony German skazany został na dwa lata ciężkiego więzienia, szereg zaś innych oskar-